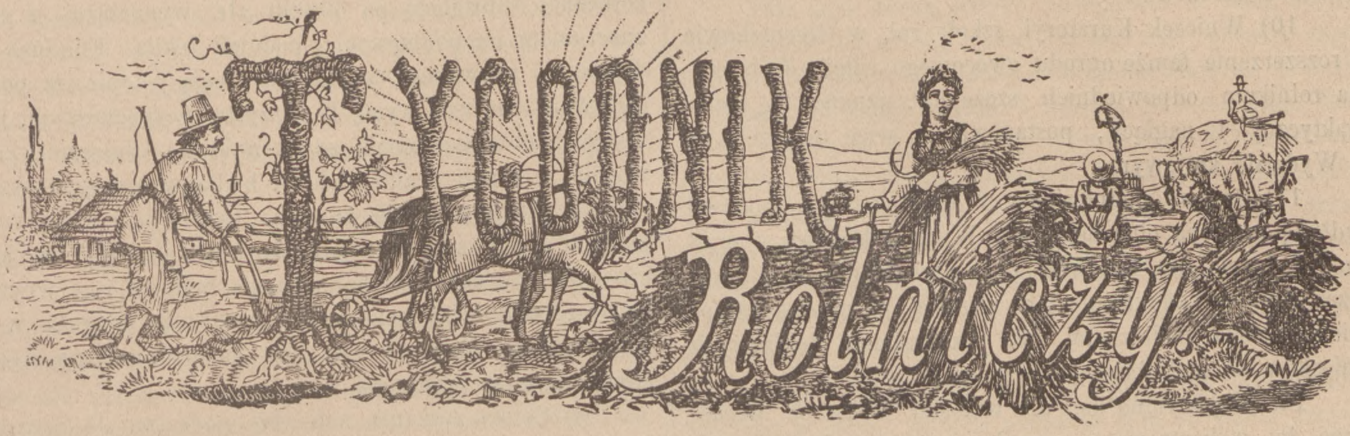
Nr. 13. Kraków. 28 Marca 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 20 marca r. b.

1) Wskutek odezwy Namiestnictwa w sprawie subwencyi potrzebnej na naukę rolnictwa, wezwał Komitet sekcyę rolniczą do przedłożenia odnośnych wniosków.

2) Projekt rozgraniczenia stref dla stacyj buhai, który opracowany został przez p. inspektora obór zarodowych i odesłany na poprzedniem posiedzeniu do wzmocnionej sekcyi hodowlanej, przyjął Komitet na wniosek tejże sekcyi z następującemi dodatkami:

a) W razie żądania Wydziału Tow. roln. okręgowego, wolno jest Komitetowi poczynić pewne zmiany w rozgraniczeniu stref i w wyborze rasy buhai przeznaczonych dla stacyj.

b) Buhaje rasy krajowej mogą być w miarę dochowku wprowadzone stopniowo we wszystkich strefach hodowlanych.

c) Wystosować zapytanie do Wydziału Towarzystwa rol. okręgowego mieleckiego: czy i o ile rasę krajową, zwaną maydańską, możnaby ulepszyć i zastosować z pożytkiem dla tamtejszej okolicy?

3) Wskutek powziętego już poprzednio postanowienia zwinięcia jednej obory zarodowej rasy holenderskiej i jednej obory rasy kuhlandskiej, a ustanowienia natomiast obór rasy oldenburskiej, uchwalono porozumieć się z kierownikami tych obór co do sposobu ich spieniężenia zastrzegając ostateczne zbadanie tej sprawy komisyi, złożonej z inspektora obór zarodowych i delegatów wyznaczonych przez prezydyum Komitetu.

4) Orzeczenie co do podań, które wniesiono już o umieszczenie mających się utworzyć nowych obór zarodowych rasy oldenburskiej, odroczono aż do ukończenia wyprzedaży obór wymienionych powyżej i rozpisania konkursu.

5. Wskutek podania Wydziału gospodarczego stacyi klimatycznej w Zakopanem, uchwalono zakupić dla tej okolicy buhaja rasy pinzgauskiej z obory zarodowej w Łękach.

6) Postanowiono również, by zakupić w Łękach buhaja dla obory zarodowej w Łukawicy, a polecić sprzedanie rozpłodnika dotychczasowego.

7) Sprawę umowy z pewną fabryką celem dostarczania członkom Towarzystwa rol. nawozów handlowych z odpowiedniem poręczeniem i po cenach najtańszych, odroczono aż do wyjaśnienia niektórych wątpliwości.

8) Postanowiono przedłożyć Zgromadzeniu Ogólnemu wniosek w sprawie podjęcia starań u Ministerstwa oświaty, by uczniowie studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy ukończyli poprzednio wyższą szkołę realną, mieli prawo — również jak maturzyści gimnazyalni — zdawania egzaminów z całego kursu rolniczego.

9) Odezwę Tow. rol. w Opawie o poparcie petycyi wniesionej do Ministerstwa skarbu w sprawie zmiany do-

tychczasowego opodatkowania spirytusu kontyngentowego, poruczono do orzeczenia pp. Stanisławowi Żeleńskiemu i Karolowi Czeczowi.

10) Wniosek Kuratoryi szkoły rol. w Czernichowie o rozszerzenie tamże ogrodu owocowego celem dostarczania rolnikom odpowiednich szczepów, uznano za nader praktyczny i naglący, postanowiono więc poprzeć go w Wydziale krajowym.

11) Sprawę podniesienia w kraju naszym hodowli bydła, poruszoną obecnie przez Wydział krajowy w myśl wniosku posła dra Rutowskiego, a przedkładanej Sejmowi przez Komitet kilkakrotnie jako naglącej, poruczono wzmocnionej sekcyi hodowlanej dla przedłożenia dokładnych wniosków na najbliższe posiedzenie Komitetu.

12. Przychylono się do wniosku Tow. rol. wielickiego, by wykarczowana parcela lasowa w Bodzanowie, w objętości 90 morgów, zalesioną została na obszarze 30 morgów.

13) Za nadesłanie 2 tomów dzieła ekonomiczno-statystycznego, wydanego przez ś. p. Mieczysława Marassego, postanowiono złożyć podziękowanie bratu autora p. Adamowi Marassemu jako ofiarodawcy.

14) Ofiarowane Komitetowi dzieło dra H. Kadyi'ego (w 9 egzemplarzach) „O potrzebie zasadniczej reformy studyum weterynaryi“, przesłano prof. drowi Walentowiczowi z prośbą o udzielenie pisemnej oceny.

15) Odpowiedź JE. p. ministra Zaleskiego i Ministerstwa rolnictwa w sprawie delegatów do ankiety cłowo-handlowej, przyjęto tymczasowo do wiadomości.

16) Przyjęto również do wiadomości kilka spraw bieżących.

Ankieta w sprawie podniesienia hodowli bydła.

W pierwszej połowie marca, odbyła się w galic. Towarzystwie gospodarczem we Lwowie ankieta, zwołana przez komitet Towarzystwa, celem obmyślenia środków ku podniesieniu hodowli bydła.

Ankieta wyraziła w tej mierze następujące zapatrywania:

1. Należy za pośrednictwem Koła polskiego we Wiedniu starać się o wyjednanie subwencyi rządowej w wysokości dwa razy większej, niż w latach ostatnich była udzielaną; w motywach żądania powołując się ewentualnie (t. j. w razie uzyskania corocznej subwencyi z funduszów krajowych) na to, iż c. k. Rząd przyczyniać się winien do popierania hodowli przynajmniej taką samą sumą, jaką na ten cel kraj łoży. Należy zaś dążyć do zapewnienia sobie tej subwencyi stale na dłuższy szereg, n. p na 10 lat, ażeby na tej podstawie program ułożony i działanie z góry obmyślanem i zorganizowanem być mogło.

2. Należy wyjednać u kraju utworzenie stałego funduszu hodowlanego w jednorazowej wysokości 50,000 złr. przeznaczonego na udzielanie gminom bezprocentowych pożyczek na zakupno buhajów i udzielanie przez 10 lat corocznej subwencyi po 30,000 złr. wynoszącej, z przeznaczeniem na podniesienie hodowli bydła. Fundusz hodowlany i subwencye użyte być mają jedynie za pośrednictwem obu krajowych Towarzystw gospodarczych, jako najlepiej obznajomionych ze stosunkami rolniczemi kraju wogóle, a z potrzebami hodowli bydła w szczególności.

3. Ankieta uznaje, że samo tworzenie i subwencyonowanie obór zarodowych i stacyj buhajów nie jest jeszcze wystarczającem do podniesienia hodowli i że wraz ze zwiększeniem subwencyi należy prócz tego wyzyskać w jak najpełniejszej mierze i inne, ku jej podniesieniu dążące środki, a w szczególności:

a) Celem zyskania należytej podstawy do racyonalnego postępowania należy prowadzić dalsze, a bardziej szczegółowe i dokładne badania stosunków hodowlanych w kraju faktycznie istniejących i warunków, od których one zawisły.

b) Obok dotychczasowego sposobu subwencyonowania udzielać też zasiłków gminom na zakupno buhajów, które to zasiłki dopiero byłyby napowrót ściągane, gdyby gmina do zasiłku przywiązanemu obowiązkowi stałego utrzymania buhaja zadość czynić przestała.

c) Należy dawać hodowli zachętę przez urządzanie wystaw krajowych, okręgowych i powiatowych, przez premiowanie bydła włościańskiego i popieranie powstających Towarzystw hodowlanych.

d) Należy popierać podniesienie produkcyi paszy tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, przez pouczanie, zachęty, zasiłki na melioracye, dostarczanie sposobności nabycia odpowiedniego nasienia i t. d.

e) Należy zwrócić baczną uwagę na poprawę stosunków, dotyczących warunków zbytu produktów zwierzęcych, między innemi na stosunki odbytu produktów nabiałowych.

f) Należy popularyzować i szerzyć zasady racyonalnej hodowli za pośrednictwem bądź nauczycieli wędrownych, bądź krajowych i okręgowych inspektorów hodowli i mleczarstwa, przez wydanie dziełek popularnych.

4. Na zapytanie dotyczące potrzeby o licencyonowaniu buhajów, odpowiedziała ankieta, że uznaje naglącą potrzebę takiej ustawy. Ustawa ta ma zawierać postanowienie, że do pokrywania cudzego bydła tylko buhaj licencyonowany używany być może, ma przepisać ogólne normy licencyonowania i orzec, że w wypadkach, gdzieby w gminie nie znalazł się nikt, ktoby był gotów utrzymywać licencyonowanego buhaja dla obcego bydła, gmina obowiązaną będzie stosownie do ilości krów postarać się sama o takiego buhaja. Ma ona dalej przepisać sposoby nabywania i utrzymywania buhajów gminnych, unormować sposoby dozoru i ustanowić rygory, zapewniające dostateczne wykonanie swych przepisów. Określić ma nareszcie okres przejściowy, jaki w miarę przeprowadzonych szczegółowych badań okaże się koniecznym, a w którymby ze

względu na brak bądź funduszów, bądź materyału rozpłodowego, normy licencyonowania i inne przepisy ustawy, bądź ogólnie, bądź dla pewnych miejscowości zmodyfikowanemi być mogły. Celem opracowania szczegółów rzeczonej ustawy, zażądać ma komitet Towarzystwa gospodarczego u Wydziału krajowego, względnie u krajowej komisyi dla spraw rolniczych, zasięgnięcia opinii obu Towarzystw gospodarskich.

Wniosek, przedstawiony przez p. Juliusza Frommla, załatwiła ankieta w ten sposób, — iż na razie wobec braku materyału rozpłodowego, a zamierzonego wprowadzenia w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów i zaprowadzenia buhajów gminnych, do czego wielka ilość materyału rozpłodowego będzie potrzebną, pożądane zresztą bardzo ujednostajnienie ras bydła wypada odłożyć do czasu późniejszego.

Do celu wnioskiem zamierzonego, dążyć należy — zdaniem ankiety — tymczasowo w miarę możności odpowiedniem układaniem warunków licencyonowania, przystosowywując je do pewnych okolic i dlatego ustawa przepisując normy licencyonowania zostawić winna pewną wolność, umożliwiającą zastosowanie lokalnie wskazanych modyfikacyj norm ogólnych. Zresztą była ankieta zdania, że po wprowadzeniu w życie ustawy o licencyonowaniu daleko skuteczniej działać będzie można w kierunku ujednostajnienia ras.

O biegunce u cieląt i o sposobach jej leczenia.*)

Pomiędzy zwierzętami domowemi panuje największa śmiertelność, gdy są w wieku młodocianym; jest to pewnik stwierdzony nader licznemi doświadczeniami. I nie ma w tem nic tak dalece dziwnego, jeżeli zważymy, że delikatny organizm młodego zwierzęcia bardzo jest wrażliwy na wszelkie, a szczególnie na szkodliwe wpływy zewnętrzne, tak atmosferyczne, jak i pochodzące z pokarmu. U cieląt jest biegunka najpowszechniejszą chorobą, która w pierwszych tygodniach ich życia zabiera z pomiędzy nich liczne ofiary. Zauważano niejednokrotnie, że choroba ta tam grasuje najgwałtowniej, gdzie gospodarstwo prowadzi się z wielkiemi nakładami, a mianowicie, że bywa ono wynikiem nieprawidłowego karmienia krów, gdy są cielne. Prócz tego mieć ona może i inne przyczyny, jak np. zaziębienie wewnętrzne, nagła zmiana paszy, twarda i niezupełnie czysta woda i t. p.

Dopóki cielę ssie matkę, zapaść może na biegunkę, jeżeli ona choruje na zapalenie wymienia, albo też na zarazę pyska i racić, bo w takim razie mleko wskutek gorączki, jaka z temi chorobami jest połączona, bywa też dla delikatnego cielęcia zagorące, szybko się w nim rozkłada chemicznie i to nie tyle wskutek trawienia, jak raczej wskutek swej rzadkości, wytwarza więc rozmaite gazy wzdymające, które wywołują biegunkę.

Taki sam skutek zwykł następować u cieląt świeżo odsadzonych od krowy, jeżeli im się daje pokarm zagorący, lub zazimny, albo jeżeli zawcześnie chce się je przyzwyczajać do paszy twardej i trudnej do strawienia. Niekiedy przyczyna wymienionej choroby leży w osłabionem, a zatem niedokładnem trawieniu żołądka, co najczęściej się przytrafia, gdy cielę połknie więcej pokarmu naraz, aniżeli go zdoła strawić. W takim zaś razie biegunka rozpoczyna się od lekkiego rozwolnienia, które wzmaga się z każdym dniem, jeżeli się przeciw niemu nie użyje odpowiedniego lekarstwa.

Z tego, cośmy powiedzieli o możliwych przyczynach biegunki u cieląt, wynika poniekąd sam ze siebie sposób jej leczenia. Potrzeba tylko trzymać się ogólnej zasady lekarskiej, że kto chce zapobiedz jakiej chorobie, powinien przedewszystkiem usunąć do niej powody. Dlatego hodowca inwentarza szczególniejszą baczność zwrócić powinien na następujące wskazówki:

1) Młodociane bydło, mianowicie w pierwszych tygodniach swego życia, powinno przebywać w stajniach i oborach, wolnych od gwałtownego przewiewu, mieć zawsze ciepłe i suche legowisko i podostatkiem miejsca do swobodnego ruchu. Przytem światło musi mieć wolny w nich przystęp i powietrze zawsze być czyste i często odświeżane, albowiem jedno i drugie jest nieodzownym warunkiem do utrzymania organizmu zwierzęcego w pomyślnym stanie zdrowia.

2) Skórę młodego zwierzęcia należy utrzymywać w możliwie doskonałej czystości, bo to nietylko je hartuje na zimno, ale w dodatku uzupełnia, że się tak wyrażę, oddychanie, nie biorąc w rachubę tego, że przez czyszczenie skóry, sprawia się zwierzęciu wielką przyjemność.

3) Skoro pogoda sprzyja, należy młodociany inwentarz wypuszczać na podwórze, lub, co jeszcze lepiej, na miejsce ogrodzone, a tak przestrone, iżby młode zwierzęta pobiegać sobie mogły do woli. Albowiem ruch na świeżem powietrzu przyczynia się w wysokim stopniu do utrzymania zdrowia.

4) Karmienie odbywać się powinno, o ile można, jednakowo. Jest to kardynalna zasada, przeciwko której niestety zbyt często wykracza oprzątarka, lub ograniczony umysłowo, albo niestaranny skotarz. Nie jest bowiem bynajmniej rzeczą obojętną, w jaki sposób młode cielątko przyjmuje podany sobie pokarm. Jeden litr wolno spożytego mleka przynosi mu znacznie więcej pożytku, niż 10 litrów nagle pochłoniętych. Skoro tylko oprzątarka spostrzeże, iż które cielę zbyt gwałtownie pije mleko, powinna mu natychmiast włożyć palec z boku do pyska, ażeby pokarm tylko zwolna dostawał się do żołądka. Przy tej sposobności wspominamy nawiasowo, że mleko ostygłe i już napół zsiadłe, nie jest odpowiednim dla młodych cieląt pokarmem.

*) Z „Ziemianina“.

5) Szczególnego baczenia przy karmieniu cieląt wymaga czas, kiedy się ma odmienić rodzaj pokarmu, np. gdy chodzi o to, ażeby cielęta nie dostawały już mleka niezbieranego, lecz tylko zbierane. Takie przejście powinno koniecznie odbywać się tylko stopniowo, gdyż w razie przeciwnym biegunka bywa tego następstwem, a co najmniej, ogólne osłabienie zwierzęcia. Tłuszcz maślany, odjęty mleku przez zebranie śmietany, można z dobrym skutkiem zastąpić siemieniem lnianem, ale dawanem jedynie w drobnych ilościach. Gdyby przy jego użyciu miały się pokazać ślady rozwolnienia, wtedy należy w jego miejsce użyć przesianej mąki owsianej. W każdym razie zastosowanie obu tych surrogatów następować musi powoli i stopniowo.

6) Niekiedy nawet mleko krowie bywa dla cielęcia szkodliwe. W takim przypadku, jeżeli zresztą matka jest zupełnie zdrowa, trzeba odmienić w części jej pożywienie. Prof. Haubner powiada w tym względzie: Ażeby odmienić skład mleka krowiego, gdy jest dla cielęcia zatłuste i dlatego trudne do strawienia, należy matce ująć z pokarmu tę część, jaką spożywa w ziarnie, a mianowicie w ziarnie strąkowem, tudzież nieco koniczyny, a w to miejsce dawać jej więcej sieczki z rzanej słomy. Czasem wystarczy dać jej na łagodne przeczyszczenie. Paszy źle zebranej, a tem mniej zepsutej nie powinny otrzymywać krowy karmiące, a cielęta nie należy wypędzać w pole w dnie zimne i słotne. Jeżeli cielę miewa naprzemiany zatwardzenie i rozwolnienie, trzeba rozpocząć kuracyę od dania lekarstwa na przeczyszczenie (kilka łyżek oleju siemiennego albo rycynusowego, albo 30—40 gr. gorzkiej soli), poczem nastąpić powinny środki klejkowe i ściągające.

7) W niektórych okolicach bywa powodem biegunki u cieląt czasami ta okoliczność, że pasza, którą otrzymują krowy cielne, zamało zawiera wapna lub kwasu fosforowego, albo też obydwóch razem. W takim przypadku złe usunie się z łatwością, gdy chorym cielętom da się nieco fosforanu wapna. Według Dammann'a, dawka u źrebiąt i cieląt wynosić może 8—12 gr. dziennie na sztukę, dla jagniąt i prosiąt po 3—6 gr. Chociażby dawki tego lekarstwa nieco większe być miały, nic to nie zaszkodzi, gdyż tyle przyswoi sobie organizm, ile potrzebuje, a reszta odejdzie niezużyta. Chorującym młodym cielętom, dopóki ssą matkę, zadaje się lekarstwo w ten sposób, że się je mięsza do jej paszy. Wtedy dla krów i dla klaczy wynosi porcya fosforanu wapna 30 do 50, dla maciór i owiec 12—20 gr.

Do powyższych uwag dodać jeszcze możemy spostrzeżenie, które był zrobił dr. Bruemmer i ogłosił je w osobnym wykładzie. Zauważył on i stwierdził doświadczeniem, że powolne, a niezbyt chciwe przyjmowanie płynnego pokarmu stanowi dla młodziutkiego bydła rzecz nadzwyczaj ważną. W pierwszym bowiem razie wszystek pokarm idzie do właściwego żołądka, gdzie odbywa się strawienie, podczas gdy w drugim razie część połkniętego zachciwie mleka dostaje się do tego żołądkowego przedziału, w którym u bydła rogatego zjedzona pasza pozostaje celem zmięknienia, zanim przejdzie do przedziału trawiącego. Ponieważ w tamtym niema soków trawiących, dlatego mleko, gdy się do niego dostanie, przechodzi w ferment i wywołuje wzdęcie, a potem biegunkę u młodego zwierzęcia.

Przechowywanie owoców.*)

Rozpowszechnienie dobrych a pewnych sposobów przechowywania owoców, mianowicie też delikatniejszych, aby się nietylko nie psuły, ale jeszcze je można było wysełać na znaczniejsze odległości z zachowaniem zwykłej ich świeżości, koloru, smaku i zapachu, przyczyniłoby się nietylko niezmiernie do rozszerzenia sadownictwa, ale jeszcze mogłoby dać utrzymanie dostateczne niejednej rodzinie.

Sposobów takich przechowywania owoców jest wiele, szkoda jednak, że mało dotąd zajmowano się porównawczemi doświadczeniami z niemi, gdyż tylko wtedy moglibyśmy dojść do wiadomości: co istotnie wart każdy z tych sposobów.

W r. 1888 zrobiono w tym względzie w szkole ogrodniczej w Geisenheim nad Renem bardzo ciekawe takie jedno porównawcze doświadczenie.

Wzięto po 25 jabłek renet i tyleż gruszek bergamot, ile można jednej wielkości i te zapakowano wedle rozmaitych metod, jakoto:

1. Pozawijano każdą sztukę tych owoców w papier, tak jak cytryny i pomarańcze, które do nas drogą handlu przychodzą.
2. Przekładano te owoce tak zwaną wełną drewnianą.
3. Upakowano w słomie jęczmiennej.
4. Opakowano w sianie (potrawie).
5. Przesypano drzewnemi trocinami suchemi.
6. Przesypano pszennemi plewami.
7. Przełożono suchemi liśćmi.
8. Przesypano suchym rzecznym piaskiem.
9. Rozłożono owoce wprost na półkach w owocarni.
10. Przesypywano ziemią suchą w glinianych naczyniach i zakopano przeszło na łokieć głęboko, aby potem mróz nie dosięgnął owoców.
11. Przesypywano owoce trocinami korkowemi, tak jak to jest w zwyczaju w Hiszpanii.

W dniu 8 lutego 1890 roku, wydobyto te owoce z tych wszystkich przechowywań i ułożono na stołach oddzielnie w pokoju ogrzewanym średnio, gdzie pozostawały aż do 22 tegoż miesiąca, a to w celu przekonania się: o ile każdy z tych użytych sposobów przechowywania wpływa na trwałość owocu w zwykłych warunkach. Przy sprzedaży bowiem w owocarniach słyszeć się często dają skargi: że owoc w chwili rozpakowania wydaje się być zupełnie

*) Z artykułu p. Z. Gaworeckiego w „Bartniku postępowym".

zdrowym, lecz już po kilku dniach staje się plamistym i dlatego nie znajduje nabywców. — Z tego porównawczego doświadczenia przekonano się: że owoce zawinięte w papier jako też przekładane wełną drzewną (to jest wyrabianą z drzewa, który to wyrób w niektórych okolicach obszernie jest prowadzony) przechowują się tak najlepiej, ponieważ najdłużej zatrzymują swą barwę i zapach, a przytem po rozłożeniu na stołach najdłużej zatrzymały swą świeżość. Połączenie więc razem obu tych sposobów przypuścić można, że wydałoby jeszcze lepsze rezultaty. — Bardzo dobre rozultaty otrzymano również z przesypywania piaskiem, suchemi liśćmi, oraz trocinami korkowemi (z fabryk korków), chociaż w tym ostatnim razie gruszki prędko więdły.

Mniej już dobry był owoc, przechowywany w plewach pszennych, w słomie jęczmiennej, oraz wolno rozłożony w piwnicy. Trociny drzewne i potraw sienny udzieliły owocom smak nieprzyjemny, zaś owoce przechowywane w ziemi (Nr. 10) utraciły świeżość i piękną powierzchowność.

W ogóle można powiedzieć: że owoce tem lepiej się przechowują, im lepiej materyał użyty do ich okrycia powstrzymuje parowanie, a jednocześnie nie dopuszcza przystępu powietrza. Najpraktyczniej sądzimy, że byłoby: Przechowywać owoce dla domowego użytku w suchym rzecznym piasku, a przesyłać je na dalsze odległości w pakach prześcielając suchemi liśćmi. — Naturalnie przed zapakowaniem w liście lub piasek owoc powinien być wprzód rozłożony na słomie lub na deskach, aby wyparował nadmiar wilgoci, jaką posiada na jesieni po oberwaniu z drzewa. Owoc bowiem trzęsiony nie daje się dłużej przechowywać.

Wielka szkoda, że nie wzięto też do doświadczenia mchu suchego, w którym owoce powinnyby się dobrze przechować. — W sieczce owoce źle się przechowują, gdyż łatwo się zagrzewają nabywając przez to goryczy i plam zgniłych.

Nietylko owoce twarde, jak jabłka i gruszki dają się dobrze przechować, gdyż można to samo zrobić i z owocami miękkiemi, które daleko jeszcze korzystniej można zawsze sprzedać w zimie jak jabłka lub gruszki. Śliwki węgierki rwane z drzewa w chwili zupełnej dojrzałości, kiedy to są przy ogonku pomarszczone, rozpostarte przez 3 dni w pokoju dla obsuszenia, a potem układane warstwami w beczułeczce i przesypywane suchem prosem tak, aby szczelnie beczułka pełną była, po zabiciu w niej dna i zalaniu łojem wszelkich szpar, skoro będą do studni wpuszczone, długo przechowywać się dają. Jadłem tak przechowane śliwki po wyjęciu na Trzy Króle. Beczułka musi być w pętle sznurowane zaopatrzona, dla ułatwienia jej wydobycia ze studni za pomocą haka.

ROZMAITOŚCI.

Skład Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Zgromadzenie ogólne na posiedzeniu swem, które odbyło się we Lwowie dnia 17 marca r. b., wybrało prezesem ponownie i jednomyślnie księcia Adama Sapiehę; I-szym wiceprezesem obrano hr. Stanisława Stadnickiego, II-gim wiceprezesem dra Piotra Grossa, III-cim wiceprezesem hr. Władysława Koziebrodzkiego. Do Komitetu weszli ponownie pp.: Józef Gizowski, dr. Włodzimierz Kozłowski, Tadeusz Lange i ks. Leon Sapieha.

Obniżanie się i podnoszenie cen. Badania statystyczne z wielką starannością zagranicą przeprowadzone, wykryły ilość wytworów rolniczych spożywanych rocznie w całym świecie. Rachuba ta objęła przedmioty, których wartość w handlu dosięga pół miliarda marek. Ogólna liczba spożycia tych wytworów wynosi rocznie 89 miliardów marek. Oczywiście, sumę tę w rzeczywistości znakomicie zwiększają „drobniejsze“ pozycye, w rachunek powyższy niewciągnięte. Upadek cen dotyczy najważniejszych przedmiotów rolnictwa. Niektóre, ciekawsze w tej mierze cyfry, podajemy.

	Wartość ogólna		Zmniejszenie ceny
pszenica	9	miliardów marek	18%
żyto	5	„ „	13%
jęczmień	3	„ „	3%
kartofle	3	„ „	3%
wełna	4	„ „	34%
len	2	„ „	13%
	i t. d.		

Zmniejszenie to obliczone z zestawienia średniej ceny w ciągu okresu od 1861 do 1870 r., z ceną w okresie od 1882 do 1885 r.

Natomiast spostrzedz się dało jednoczesne zwiększenie cen na inne wytwory rolnicze, a więc:

	Wartość ogólna		Zwiększenie ceny
Kukurudza	2	miliardów marek	17%
Mięso wołowe . .	7·5	„ „	29%
„ wieprzowe .	5·7	„ „	4%
„ baranie . . .	3	„ „	46%
Mleko	2	„ „	41%
Masło	2	„ „	23%
Sery	1	„ „	5%
Jaja	1	„ „	19%.

Jak widzimy, środek ciężkości cen przeniósł się poprostu na inne przedmioty rolniczego przedsiębiorstwa. Co więcej, ogólny rachunek wykazuje przewagę zwiększenia cen nad ich zniżeniem, i to o bardzo pokaźną cyfrę 3170 milionów marek. Ogólna bowiem suma nadwyżki wynosi 7295 milionów marek, a suma zniżeń — 4125 milionów marek.

Zauważyć tu jednak winniśmy, że te ostatnie wyniki o ile nas dotyczą, są bardzo niepocieszającemi. Zniżenie wartości dotyczy bowiem głównych gałęzi naszego przemysłu, rosnących nadto z każdym rokiem, gdy tymczasem zyski potęgują się w dziedzinie, w której wytwórczość nasza jest mniejszą, nadto stale słabnącą, z wyjątkiem wywozu jaj. Okazuje się więc z tego, iż należałoby zwiększyć

produkcyę mięsa baraniego i wołowego, oraz mleka, masła i jaj.

Korzyści drenowania i spulchnienia podglebia. W dobrach Verpoede w okolicach Dünkirchen, poczyniono następujące próby w tym kierunku. Podzieliwszy pewną część pola na trzy kawałki, pierwszy z nich zostawiono nie drenowany, drugi zdrenowano, a trzeci po zdrenowaniu poruszono głęboko pługiem. „Land. Z. f. Westph.“ podaje następujący wynik ze zbioru pszenicy, zasianej na tem polu:

Zbiór z 1 ha.	I.	II.	III
Ilość snopów	2086	2234	2731
„ ziarna w kg.	1355	1740	2192
„ słomy w kg.	6200	7612	9343
Wartość pieniężna	514 fr.	618 fr.	759 fr.

Wynik ten dowodzi jasno, jak wielkiej wagi jest spulchnianie i drenowanie pola i jak powinniśmy starać się o przeprowadzenie tych czynności gdzie tylko możność jest po temu. Nowej konstrukcyi pługi Sacka, Flöthera, Ewerta i innych firm, dozwalają użycia podskibnika za pługiem, a rolnicy powinniby więcej korzystać z tego ułatwienia, aniżeli to się dzieje dotychczas. Ktokolwiek jednak pragnie dokładnie i prędko przeprowadzić spulchnienia podglebia na swoich polach, powinien postarać się o podskibnik zrobiony umyślnie w tym celu do siły dwóch lub czterech koni.

Nawożenie łąk, uznane jest obecnie za niezbędne, a doświaeczenia próbne, wykazując korzyści postępowania tego, pouczają zarazem o sposobie przeprowadzenia go. Na 1 mórg magdeburski powinno się zwykle używać 3—4 ctn. kainitu, albo 4—5 karnalitu (jeśli przywóz tego ostatniego nie jest zbyt drogi) i 2—3 ctn. mączki fosfatowej z żuzli Thomasa, albo na 1 hektar 600 do 800 kg. kainitu i 400 do 600 kg. mączki fosfatowej Thomasa, które zmieszawszy razem, rozsiewa się po łące. Nie zawadzi jednak przypomnieć, że to zmieszanie powinno się wykonać nie wcześniej jak 24 godzin przed wysianiem, długie bowiem leżenie tej mieszaniny mogłoby spowodować zupełne jej stwardnienie. Im wcześniej użyje się tego nawozu, tem pewniejsze będzie działanie jego przy pierwszej zaraz kośbie, a wpływ jego na jakość siana w ogóle jest zbawienny. Porosty mchów, giną pod dobroczynnem działaniem tego środka, a wśród trawy rosnąć zaczyna koniczyna i wyka.

W przeszłym jeszcze roku powątpiewano o zbawiennych skutkach z użycia kainitu i żuzli Thomasa na łąki i role w czasie wiosennym, dlatego przytaczamy zdanie „Mitteilung zur Förderung der Moorkultur“ tyczące się także tej kwestyi: „Jak tylko czas pogodny ustali się, bądź w zimie bądź z wczesną wiosną, nawóz wspomniany powinien być natychmiast rozsiany“. Niema żadnego niebezpieczeństwa w użyciu kainitu na 2 lub 3 tyg. przed siejbą ziarna, bo chlor wsiąka wtedy dostatecznie w głębsze warstwy ziemi. Działanie potasu rozpoczyna się niezwłocznie i niema obawy spóźnienia się z dostarczeniem pokarmu ziemi. Użycie żużli Thomasa jest zupełnie niezależne od pory roku; dając je w jesieni pomieszane z kainitem, zyskuje się na wcześniejszym pognoju, na oszczędzeniu roboty i ubytku przez rozpylanie, wstrzymywane przez kainit. Działanie nawozu tego nie zmniejsza się jednak bynajmniej, tylko nieco spóźnia, gdy go dopiero z wiosną rozsiewamy po polu.

Amerykański sposób solenia masła. Nowy ten sposób tem się różni od zwykle u nas używanego, że zbite masło jeszcze w kierzni (maślnicy), po odlaniu z niej maślanki, zalewa się słoną wodą, nie zaś tak, jak powszechnie jest we zwyczaju, przemyte i wygniecione masło posypuje się solą i z nią się przerabia. Amerykanie dowodzą, że takie solenie masła nie nadaje mu trwałości, ale przeciwnie, znacznie ją zmniejsza, gdy tymczasem rostwór solny lepiej przenika pory masła, jakoteż cząstki pozostałej w niem maślanki, chroniąc je tym sposobem od rozkładu, a więc i masło od gorzknienia.

Skoro już masło należycie jest oczyszczone z maślanki, robi się roztwór solny, rozpuszczając 1 kilogram czystej soli kuchennej w 2 kilogr. wody i tą cieczą zalewa się bryłę masla w maślnicy. Uważać należy, aby cieczy było tyle, iżby część jej pozostała nad powierzchnią bryły masła i zamykała przystęp powietrza do niego. Jeśli ilość roztworu jast zamałą, należy wziąć więcej roztworu.

Masło powinno pozostać przez pół godziny w roztworze solnym; skoro się już nim nasyci, wówczas roztwór zlewa się i dodaje do niego tyle soli, ile potrzeba do zupełnego nasycenia. Tak stężony roztwór ogrzewa się do 20° R. i nalewa się znowu na masło, które wskutek tego osiąga temperaturę 18° R.

Powtórne to nalewanie stężonym roztworem solnym robi się dlatego, że cząstki maślanki, niewydalone z masła zapomocą wygniatania, odbierają masłu sól, osłabiając siłę roztworu, który zatem należy doprowadzić do poprzedniego stopnia stężenia. W takim stężonym roztworze masło powinno pozostać przez drugie pół godziny. Wtedy wyjmuje się z kierzni gotowe już masło i bez żadnego wygniatania pakuje się w faski, jako gotowy towar do sprzedaży.

Czego zabijać nie wolno. W książkach szkolnych we Francyi umieszczono nauki o użyteczności niektórych zwierząt, a których zabijać nie należy. Powiedziano w tych naukach: Jeż. Żywi się głównie myszami, ślimakami i pędrakami, a więc zwierzętami dla rolnictwa szkodliwemi. Nie zabijajcie więc jeża. Ropucha. Prawdziwa pomocnica rolnika. Każda z nich niszczy 20—30 owadów na godzinę. Nie zabijajcie ropuchy. Kret. Zjada on bezustannie pędraki, poczwarki, gąsienice i inne dla rolnictwa szkodliwe owady. Nie zabijajcie kreta. Ptaki. Każda prowincya wykazuje rokrocznie wiele szkód wyrządzonych przez owady. Jedynymi ich nieprzyjaciółmi, którzy je wyniszczyć mogą, są ptaki. One to są największymi niszczycielami gąsienic i dopomagają rolnictwu i sadownictwu. Nie za-

bijajcie ptaków. Biedronki. Te małe owady są najlepszymi przyjaciółmi rolnika i ogrodnika, bo zjadają mszyce. Nie zabijajcie biedronek!

Oznajmienia.

L. 17.910.

Obwieszczenie.

Z powodu zarazy pyskowej i racicowej w Tuchowie w powiecie tarnowskim, zabrania się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi c. k. kolei państwowej w Tuchowie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 marca 1891.

OGŁOSZENIA.

L. 76.

Ogłoszenie.

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach,** która ma na celu kształcenie przedewszystkiem **synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, **rozpoczyna się rok szkolny 1891/92 z dniem 1 lipca 1891.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. **Najdalej do 15 maja r. b.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kozy) podanie, z dołączeniem:
   a) metryki urodzenia udowodniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
   b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem:
   c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
   d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.
2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.
3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi na utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 i 2 wymienionych, wnieść osobne prośby do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwa, otrzymać mogą bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie), **tudzież ubranie** w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach. (2-5)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 24/3			Tarnów z dnia 20/3			Rzeszów z dnia 25/3			Lwów z dnia 21/3			Wiedeń z dnia 23/3		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·05	9·30	—·—	—·—	—·—	8·50	8·30	8·55	—·—	8·80	9·35	—·—	8·75	9·50	—·—
Żyto	6·85	7·25	—·—	—·—	—·—	6·65	6·50	6·75	—·—	6·90	7·25	—·—	7·90	8·25	—·—
Jęczmień	6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6·30	6·60	—·—	6·10	7·25	—·—	6·65	9·—	—·—
Owies	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	6·35	6·50	6·70	—·—	6·—	7·—	—·—	7·40	7·55	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·50	7·—	9·—	—·—	9·—	12·—	—·—	9·—	12·75	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	5·60	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·20	7·70	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·15	8·25	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	8·25	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·65	7·20	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	150· za	50 kg.
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	58.—	45·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	44·—	62·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	80·—	90·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	80·—	90·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	4·—	—·—
Siano z koniczyny	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	3·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	1·80	—·—
Kartofle hektolitr	1·50	1·70	—·—	—· za	100 kg.	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	77·—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·—	15·25	—·—	—·—	—·—	—·—	18·25	18·40	—·—
Masło	1·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·95	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.